



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Uchyłki : O poetyce uchylania w psalmie Tadeusza Nowaka

Author: Kalina Jaglarz

Citation style: Jaglarz Kalina. (2015). Uchyłki : O poetyce uchylania w psalmie Tadeusza Nowaka. W: M. Jochemczyk, M. Kokoszka, B. Mytych-Forajter (red.), "Balaghan : mikroświaty i nanohistorie" (S. 119-129). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Kalina Jaglarz
Uniwersytet Śląski

Uchyłki O poetyce uchylania w psalmie Tadeusza Nowaka*

Psalm uchylony

Tak się nie kocha Tak się wódkę pije
Tak się koguta zarzyna przed Zdrowaś
W ranę po jutrzni wchodzi trzy Maryje
ciało od żółci cynowe całować

A w nim dla ciebie uchyla się wszystko
sen i biegnące aż do jawy schody
Ciało Judasza dzieje się tak blisko
że słyhać brzytwę na tętnicy wody¹

Auricularia

Auricularia auricula-judae to grzyb z rodziny uszakowatych. *Auricula* dosłownie oznacza „uszko”, „małe ucho” i jest zdrobnieniem od łaciń-

* Ten krótki tekst będzie próbą pomyślenia i odczytania *Psalmu uchylonego* Tadeusza Nowaka ze szczególnym uwzględnieniem etymologicznych wskazówek, których nam udziela. Nie pretenduje do literalnej interpretacji wiersza, jest jedynie próbą usytuowania go w dynamice różnic i tego, co brzmi w słowie „uchylony”, a w regułach eufonii dezawuuje dynamikę prawd.

¹ T. Nowak: *Psalm uchylony*. W: Idem: *Psalmy wszystkie*. Warszawa 1980, s. 49. Wszystkie przywołane w artykule cytaty z wiersza Nowaka podaję za tym wydaniem.

skiego *auris* (ucho)². Wynika to z jego owalnej budowy przypominającej płatek ucha z delikatnym wgłębieniem. Rośnie w koloniach, obrasta kory drzew jak rozchodzące się znamię. W Polsce nazywany bywa *uszekiem bżowym* lub *uchem Judasza* (czy *Judaszowymi uszami*). Miejszem jego rozwoju są przeważnie drzewa słabe, chore lub całkiem obumarłe. Najczęstszym gatunkiem, jaki obrasta *ucho Judasza*, jest bez czarny (ale i inne gatunki drzew liściastych spotykanych w lasach, parkach, przy drogach)³. *Auricularia* nie jest grzybem trującym, może być składnikiem wielu potraw, ma bowiem podatny, niezaangażowany, dosyć przezroczysty smak. Dzięki właściwościom leczniczym *Auricularia* „obniża nadmierną krzepliwość krwi, powoduje polepszenie, także jej przepływ”⁴. Takie działanie jest bardzo istotne dla lepszego ukrwienia, głównie tych już uszkodzonych, zwężonych naczyń krwionośnych. Nie do końca jasne jest, dlaczego *uszek* został *Judaszowym uchem*. Za jedną z tez stoi podejrzenie, że drzewem/krzewem, na którym Judasz mógł się powiesić, był bez czarny (główny żywiciel *Auricularii*). *Auricularia* jednakże — co będzie nas w tym tekście interesowało szczególnie — wiedzie nas do nasłuchiwanie i tego, że w uchyleniu zawiera się „ucho”, ucho Judasza, ucho psalmu — gatunku nierozdzielnie związanego z meliką.

Łacińskie słowo *psalmos* pochodzi od *psallein*, co oznacza „śpiew przy akompaniamencie instrumentu na struny”⁵ — *psalterionu*. Nie wiemy, w jaki sposób dawniej śpiewano psalmy, bo starohebrajskie oznaczenia nic nam współcześnie nie mówią, i nie jesteśmy do końca pewni, jak wyglądał taki instrument. O ile więcej mówi jednak metaforyczna „struna wody” z wiersza Nowaka, potrącona brzytwą.

Chył

O słowie *chył* w słowniku Doroszewskiego czytamy tyle: „przechylenie, wygięcie, krzywizna”⁶. Bo i spoglądanie chyłkiem byłoby, jak chce Brückner, „patrzeniem zyzem”⁷, czyli krzywo. „Patrzenie chyłkiem” to

² *Auricula*. W: M. Rejewski: *Pochodzenie łacińskie nazw roślin polskich*. Warszawa 1996, s. 32.

³ Informacje zaczerpnięte zostały z portalu: <http://nagrzyby.pl/atlas/274> [dostęp: 12.01.2015].

⁴ <http://grzybylecznicze.pl/auricularia/> [dostęp: 10.01.2015].

⁵ J. Sadzik: *O psalmach*. W: *Księga Psalmów*. Tłum. C. Miłosz. Paris 1982, s. 30.

⁶ W. Doroszewski: *Słownik języka polskiego*. Dostępny w Internecie: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/chy%C5%82> [dostęp: 3.01.2015].

⁷ *Chyły*. W: A. Brückner: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa 1985, s. 188; serb. *chiliati* — „patrzeć zyzem”; prasłowo: *pochył* — „skrzywiony”.

także patrzenie ukradkiem, patrzenie przez krótki czas, w niewielkich dawkach, może zalotnie (?), ale „przemykanie chyłkiem” ma już coś wspólnego z tajemnicą i ze zdradą. Przypomina tajemne schadzki, po kryjomu wymieniane spojrzenia i pocałunki, rozchylone do całowania usta. Uchylenie jako czynność daleka od rozmachu, skromna, nieznaczna, jest sama w sobie namiastką otwarcia, czegoś hardego. Uchylenie pozwala nam spoglądać ukradkiem, wszak uchyla się rąbka tajemnicy. Tylko uchyla, i aż...

Uchyłki⁸

Módl się, Panie
Jesteśmy blisko
P. Celan: *Tenebrae*

Już sam tytuł wiersza — *Psalm uchylony* — nasuwa pytania genologiczne i semantyczne. „Uchylony” — więc anty-psalm, nie-psalm, brak psalmu, psalm, który został wycofany, wymyka się psalmiczności? Czy może realizuje inną jakościowo psalmiczność, stając się modlitwą odwróconą, zwróconą ku temu, co „tak blisko”, a pozostaje ukryte? Byłby więc i tym, co się uchyla w nas samych: zbrodnią i pustką, nieobecnością Boga. To odroczone miłość i gorycz Zbawienia. „To, co zbawia, jest skryte”⁹. Bóg może być dostępny myśli tylko w uchyleniu. To podwójne uchylene Boga — Bóg w uchyleniu *J/udasza*.

Uchylenie psalmu pozostawia genologiczną ranę, to miejsce, w którym Bóg przestaje być schronieniem i daje się pomyśleć jako rana po psalmie.

* * *

Ciało Judasza dzieje się tak blisko
że słysząc brzytwę na tętnicy wody

⁸ „Uchyłki” to termin używany w medycynie. Oznacza „boczne odgałęzienie jakiegoś narządu”, ale i dawniej: „miejsce oddalone, ustronne; ubocze, ustronie, zacisze”. Por. W. Doroszewski: *Słownik...* Dostępny w Internecie: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/uchylek;5510244.html> [dostęp: 16.01.2015]. Uchyłek w znaczeniu medycznym jest związany raczej z patologią narządu, czymś namacalnie niedogmatycznym. Powstaje w narządach zawierających światło (pęcherz, jelita).

⁹ T. Sławek: *Ratujące niebezpieczeństwo postsekularyzmu. Słowo wstępne*. W: *Drzewo poznania. Postsekularyzm w przekładach i komentarzach*. Red. P. Bogalecki, A. Mitek-Dziemba. Katowice 2012, s. 17.

Bóg trwa w oddali. Można na Niego patrzeć przez oko judasza, przez będące w substancji zdrady światło języka. Ciało Boga uchyla się, ale ciało Judasza jest tak blisko, że już je czuć, już wychodzi nam na przeciw. „Tak blisko”, ale nie na tyle, byśmy byli w mocy odpowiedzieć na to, co ze sobą niesie. Taka jest granica naszego słuchu¹⁰. Ciało Judasza jest blisko, dzieje się blisko, lecz, mówiąc za Heideggerem, „to, co jest bliskie, jest zarazem poszukiwane, czyli nie bliskie”¹¹. Taki dystans jest gwarantem bliskości, a „bliskość praźródła jest tajemnicą”¹².

Kiedy Hans-Georg Gadamer pisze o wierszu Paula Celana *Tenebrae*, powołuje się na tradycję jutrzni pasyjnej — „ciemną jutrznię”¹³, powtarzającą w obrządku ciemności, które nastąpiły w chwili śmierci Jezusa na krzyżu. Gadamer nasłuchuje brzmienia słowa *tenebrae* — my skupmy się na nasłuchiowaniu „uchylenia”, w którym — tak jak w *tenebrae*: „gaśnięcie tradycji wiary chrześcijańskiej”¹⁴ — usłyszeć możemy uchylającą się psalmiczność i uchylającego się Boga. Jeśli uchyla się wszystko, to wszystko jest dozwolone, albo już niczego nie ma. I nie ma też Boga. Czy uchylił się, czy uszedł? A z samego miłowania zostało tylko picie wódki.

* * *

Zasłonięty judasz draży nasz zmysł słuchu, skazuje go na domysły.

* * *

W ranę po jutrzni wchodzi trzy Maryje
ciało od żółci cynowe całować

Trzy Marie wchodzące w ranę po jutrzni pasyjnej. Trzy Marie trzech części gorzkich żali. W końcu i te wioskowe Marie całujące odlaną z cyny figurkę Jezusa na położonym krzyżu. Korowód Marii jest wskazówką palca, który, będąc oznaką niedowierzania, mąci ranę. Niedowierzanie to źródło uchylecia.

* * *

Trzy Marie nie znajdują ciała w grobie. Grób musi być pusty, inaczej stracilibyśmy cały sens uchylania. Uchylanie istnieje o tyle, o ile nic nam się nie obiecuje. Samo w sobie jest niespełnioną obietnicą.

¹⁰ F. Nietzsche: *Aforyzmy*. Tłum. S. Lichański. Warszawa 1973, s. 36.

¹¹ M. Heidegger: *Objaśnienia do poezji Hölderlina*. Tłum. S. Lisiecka. Warszawa 2004, s. 24.

¹² Ibidem.

¹³ H.-G. Gadamer: *Czy poeci umilkną?* Tłum. M. Łukasiewicz. Bydgoszcz 1998, s. 169.

¹⁴ Ibidem.

Psalm uchylony jest psalmem o zdradzie. Jesteśmy skazani na działanie w uchylonej zdradzie języka. Pozostaje nam to „uch!”, które stoi pomiędzy totalną rezygnacją a ekstazą i rozkoszą.

* * *

Uchyła sens — czyli go znosi/zakrywa lub pozwala mu na grzeszność, uchyla zarzuty wobec. Wobec Judasza? Czy można uchylić winę... i zdradę?

* * *

Psalm Nowaka rozgrywa się w uchyleniu rymu, każda strofa uchyla się w kolejną. Chociaż ciała boskiego nie ma, to w jego uchyleniu możemy dojrzeć inne ciało. Ciało ludzkie, judaszowe (nasze ciało?). Ciało języka, ciało stylu. Ciało zdradliwe. Ciało tnące jak ostroga, jak brzytwa.

* * *

Judasz jako różnica. Judasz jako przekład.

* * *

Słowo, które stało się ciałem; słowo zawieszone na ekskrementalności ciała¹⁵ — rana, która jest pęknięciem słowa i słabością ciała. Uwięzione w przemijaniu ciało, ciało chylące się. Więc psalm uchylony, psalm ucieleśniony, bo uchylający się i chylący się. W końcu i rana istotniejsza niż samo ciało, rana po jutrzni pasyjnej — „miejsce zerwania integralności ciała i ujście nieczystości. Ściśle mówiąc rana ta nie wydaje życia grze, lecz tylko jego integralność, jego czystość. Nie zabija, ale bruka”¹⁶ — pisze Bataille. Rana jako ujście, które wiedzie nas do słowa-wytrychu — „lśniło” (ze wspomnianego już wiersza Celana), które stwarza przekład jakościowy wodopoju, do którego dążą spragnieni ludzie i zwierzęta.

Do wodopoju poszliśmy, Panie.
To było krwią, było tym,
co przelałeś, Panie.
Lśniło¹⁷.

Okazuje się, że woda, która miała nas ukoić, jest krwią, przelaną krwią Boga, rozciętą tętnicą wody, na której igra smyczek brzytwy.

¹⁵ Por. C. Miłosz: *Wewnątrz i na zewnątrz*. W: Idem: *Piesek przydrożny*. Kraków 1998, s. 307.

¹⁶ G. Bataille: *O Nietzschem*. Tłum. T. Komendant. „Literatura na Świecie” 1985, nr 10, s. 183.

¹⁷ P. Celan: *Tenebrae*. W: H.-G. Gadamer: *Czy poeci umilkną?...*, s. 205.

* * *

Człowiek jako pośrednik między Bogiem i Niczym. Psalm jest procesem pośredniczenia, który uchyla się w Nic. W ranę po czymś — po Bogu. Dlatego ontologia Boga i pustki/uchylonego może być tak podobna¹⁸.

* * *

Ciało Boga jest nieobecne samo dla siebie. To ciało języka, które krzyżujemy, a kiedy chcemy je pożegnać (unieruchomione), okazuje się, że znikło, tuż przed naszym przyjściem. W jego obecności jest przechowywany ślad jego nieobecności¹⁹. W tym momencie możemy powołać się na paradoks strzały Zenona z Elei:

Obecność ruchu strzały, która jest w danej chwili w stanie bezruchu, jest ciągiem zatrzymanych „uobecniionych” strzał. Obecność strzały możliwa jest dzięki nieobecności ruchu, a obecności zatrzymanej chwili. W obecności ruchu zamieszkuje ślad jego nieobecności²⁰.

Chiazm, którego jesteśmy uczestnikami, daje nam wrażenie, że to ciało dzieje się tak blisko, że prawie spotkaliśmy się z nim, że prawie ujęliśmy Boga ześlizgującego się w śmierć. Jednak, mimo naszych najszerszych wysiłków, pozostanie to chiazm odroczone.

* * *

Trzeba sprzeciwić się literalnej poetyce zmartwychwstania, która jest żyrantem sensu wiary. Można to zrobić w uchyleniu judasza, w uchyleniu psalmu, w pustce mogiły. Po to, by wtrącić się w niewygodę obcowania ze zbrodnią. Każdy z nas mógł zdradzić Boga subtelnym pocałunkiem.

* * *

Judasz może być w końcu i czymś podobnym do „horyzontu zdarzeń” wywiedzionego w dyskursie fizycznym. Poza którym czas i prze-

¹⁸ Por. M. Heidegger: *Nietzsche*. Tłum. A. Gniazdowski, C. Wodziński [i in.]. T. 2. Warszawa 1999, s. 188.

¹⁹ „Bóg nie zna śmierci więc w godzinę śmierci jest nieosiągalny”. Cyt. za: H.-G. Gadamer: *Czy poeci umilkną?...*, s. 170; „Bliski jest i trudny do uchwycenia Bóg”. Słowa Hölderlina cyt. za: H.-G. Gadamer: *Czy poeci umilkną?...*, s. 172; „Pozorna nieobecność [Boga – K.J.] jest częścią jego znaczenia”. Cyt. za: T. Eagleton: *Śmierć Boga*. W: Idem: *Kultura a śmierć Boga*. Tłum. B. Baran. Warszawa 2014, s. 159.

²⁰ T. Sławek, T. Rachwał: *Maszyna do pisania. O dekonstruktywistycznej teorii literatury Jacques’a Derridy*. Warszawa 1992, s. 116.

strzeń zakrzywiają się. Jest schorzeniem percepcji i dysymulacją, którą dogania język, grą pozorów — *Judas kiss*, szarlataneria²¹ i kuglarstwem — „może istotnie cała moralność opiera się na ekwiwokacji...”²².

* * *

Ciemności, które zapadają w chwili śmierci Jezusa (*tenebrae*), możemy traktować jako rozgrywający się „w ciemności” dyskurs gramatologiczny, „dyskurs przeciw światłu”²³, który paradoksalnie „musi odbywać się w »świetlistym« żywiole języka”²⁴. Jednak wzrok jest ułomny w tym świetle, dlatego trzeba nasłuchiwać. Usłyszeć ciało, które dzieje się tak blisko. Ciało języka, który zdradza, w miejscu judasza jako przekładu, miejscu nieustannie różnicującym, dystansu i bliskości, gdzie „w istocie bliskości wydarza się ukryte poskąpienie”²⁵.

Bóg Lévinasa nawiedza myśl, a światło jest „podstawową metaforą ludzkiej myśli”²⁶. W zestawieniu z Bogiem z *Argumentu*²⁷ Czesława Miłosza (tom *Kroniki*) wkraczamy w rozmyślenia na obszarach Transcendencji w immanencji i kwestii przejścia przez Lévinasa od Kartezjusza „dowodu” na istnienie Boga — „myśl myśląca więcej, niż ona myśli”, „idea-nieskończoności-w-nas” — dla Kartezjusza dysproporcja między świadomością a ideą nieskończoności była tym dowodem. Tyle, że Lévinas ten dowód dekonstruuje i pisze o *In-finitum*. Nie-skończonym w skończonym, które poprzedza skończone i niepokoi je²⁸. Bóg nawiedza myśl. Uchyła się w psalmie. Jednak — jak już było tu wspomniane — uchyła się podwójnie. W *Argumentie* Miłosza sprawa jest jeszcze mocniej zawikłana, bo Bóg jawi się jako ten, który **spisuje rejestr**, więc porusza się w porządku pisma i ontologii, dlatego może istnieć w argumentie. Bóg staje się odpowiedzią na potrzebę pisma i wiedzy, które zdradzają go. Tu wydziela się niesamowity złamany chiazm pomiędzy

²¹ Por. T. Sławek: *Przeciw swojskości. Piwnica i studnia*. W: Idem: *Żaglowiec, czyli przeciw swojskości*. Katowice 2006, s. 106.

²² G. Bataille: *O Nietzschem...*, s. 179.

²³ T. Sławek, T. Rachwał: *Maszyna do pisania...*, s. 102.

²⁴ Ibidem.

²⁵ M. Heidegger: *Objaśnienia do poezji Hölderlina...*, s. 25.

²⁶ Ibidem.

²⁷ „Kto długo żyje rozmyśla o porach, sezonach / O tym, że tak ich dużo, co raz innych. / Próbuje zgadnąć kim był w którymś miesiącu i roku, / Jak wtedy świat oglądał i co rozumiał. / Osobne, niepowrotne każde rozumienie, / Choć dodaje się ledwo jedna kreska, cień. / Poważny stąd argument za istnieniem Boga, / Bo tylko On potrafi spisać rejestr bólu, / Pogodzenia, błogości, grozy i ekstazy”. Por. C. Miłosz: *Argument*. W: Idem: *Kroniki*. Kraków 1988, s. 26.

²⁸ Por. T. Gadacz: *Znaczenie idei Boga w filozofii Lévinasa*. W: E. Lévinas: *O Bogu, który nawiedza myśl*. Tłum. T. Gadacz. Kraków 1994, s. 24–25.

piszącym Bogiem (z ekonomii zbawienia), a tym, co w sferze zmysłu i pragnienia. Pojawia się pytanie o to, jak mówić o Bogu, nie zdradzając go, jak mówić o nim, jeśli nie w żywiole myślenia (i jest to pytanie Lévinasa). Więc może Bóg jako *Argument* na istnienie „innego myślenia”, w którym można mówić o Nim, czy zupełnie inaczej: Bóg jako słowo, jako *Argument* na niemożliwość wywiedzenia go z dynamiki rejestrów i pisma, które nigdy nie przestaną być pożądanymi pocałunkami na jego policzku?

* * *

Język, który zdradza pocałunkiem, otwiera ranę umożliwiającą komunikację.

* * *

Judasz to również przeziernik, przez którego możemy wyglądać na to, co na zewnątrz. To, co widzimy przez judasza, nadal pozostaje nam niedostępne, oddzielone granicą drzwi i progu. Judasz wprowadza w poetykę podejrzeń, w której możemy podglądać to, co zbliża się ku nam, to co Obce i Inne, daje nam możliwość odpowiedzi temu, co stoi naprzeciwko, lub milczenia i niewyjawienia swojej obecności, która tylko na moment uchyla się w świetle judasza.

Pojawia się pytanie: jak możemy pomyśleć Boga podglądanego przez soczewkę *j/Judasza*? Judasz jako wizjer daje możliwość pokazywania się bytom. Bóg uobecnia się w przestrzeni wizjera, który zdradza nam jego obecność. To, że Bóg może pojawiać się w oku judasza, nawiedzając nasze myśli, wiąże go jednak silnie z ontologią. Bóg jest Bytem. Wejście Boga w przestrzeń światła judasza jest krokiem ku wejściu w Logos, który go zdradza. Ciało Boga jest nieobecne w uchyleniu. Ciało Judasza dzieje się „tak blisko” i skłania nas/judzi do pomyślenia Boga w poetyce judaszowego Logosu. Być może to sprzężenie dwu ciał i dwu porządków/poetyk — Boskiej i Judaszowej, jest nierozzerwalne. A o Bogu możemy myśleć i pisać, zdając się wyłącznie na judaszową, zdradziecką poetykę, która zdradza i Boga, i nas... Tylko w nieustannej zdradzie Boga, dokonywanej przez ciało-język Judasza, którego używamy, możemy najsilniej zbliżyć się do Boga, na odległość warg, muśnięcie policzka ustami.

Bóg w soczewce judasza jest całkowicie nie-skryty. Jednak podobnie jak Heideggerowska *a-letheia* pomyślana jako prześwit, tak judasz, którego soczewka łapie smugę światła, może ukazywać i zdradzać nie tyle samego Boga, ile dopiero jego możliwość²⁹.

²⁹ Por. M. Heidegger: *Koniec filozofii i zadanie myślenia*. Tłum. K. Michalski. W: *Drogi współczesnej filozofii*. Wybrał i wstępem opatrzył M.J. Siemek. Tłum. S. Cichowicz. Warszawa 1978, s. 218.

* * *

Judasz byłby w końcu i tym frapującym *ein*³⁰ z ostatniego wywiadu przeprowadzonego z Martinem Heideggerem we wrześniu 1966 roku: „Nur noch ein Gott kann uns retten”³¹ („Tylko Bóg mógłby nas uratować”), gdzie w literalnym tłumaczeniu to efemeryczne *ein* określałoby słowo — „jakiś”, „dowolny”. Tylko jakiś bóg mógłby nas uratować. Więc nie TEN Bóg, być może ten pomysły przez owo *ein*, przez łucik judasza, który staje się katalizatorem Boga, który nie ocala, lecz Boga, który podwójnie się uchyla, kiedy możemy powtórzyć: „To co zbawia jest skryte”³². Bóg może być dostępny myśli tylko w uchyleniu. To podwójne uchylenie Boga, to Bóg w uchyleniu *J/judasza*. Jeśli chcielibyśmy pomyśleć *Psalm uchylony* Nowaka w kontekście myśli późnego Heideggera, moglibyśmy czytać go jako pewną gotowość, jakiej wymaga Heidegger, którą powinniśmy organizować w poezji i w myśleniu: „gotowość na pojawienie się Boga”, albo na jego brak. I na to, że w „obliczu nieobecnego Boga czeka nas upadek”. Więc czy *ein/judasz* ocalałby nas o tyle, o ile nabieralibyśmy się na ową dowolność boskości, która tylko pozoruje nasze trwanie w Ideale, gdy dawno już pogrążyliśmy się w Upadek? Czy byłby zdradą Boga na rzecz bogów dowolnych? A może potraktować to zupełnie inaczej: *ein/judasz* otwiera nas na wolność, jaką daje nam możliwość błędzenia, zdrady, całowania...³³ — kiedy za Katonem Starszym możemy powtórzyć: „*Victrix causa deis placuit sed victa Catoni*” („Zwycięska sprawa zadowala bogów, przegrana zaś zadowala Katona”)³⁴.

* * *

Pomyślmy psalm, który przebija łaskę, bo jest wypowiedziany językiem judaszowego Logosu. Psalm, który składa pocałunek na policzku Boga, bo w tym mieści się odpowiedź na łaskę w poetyce wolności.

Peter Brook, reżyser teatralny wielu sztuk Wiliama Szekspira, pisząc esej o wolności i łasce, w kontekście ostatnich słów Prospera i *Burzy* powie: „Myślę, że Szekspir wprowadza koncepcję »modlitwy, która

³⁰ Na trop efemerycznego *ein* w tekście Heideggera naprowadził mnie Zbigniew Kadłubek, któremu za to w tym miejscu chcę podziękować.

³¹ M. Heidegger: „Tylko Bóg mógłby nas uratować”. Wywiad udzielony przez Martina Heideggera tygodnikowi „Der Spiegel” 23 września 1966 roku. Treść wywiadu — w tłumaczeniu M. Łukasiewicz — dostępna w: „Teksty” 1977, nr 3, s. 142–161.

³² T. Sławek: *Ratujące niebezpieczeństwo postsekularyzmu...*, s. 17.

³³ Por. M. Heidegger: *Nietzsche...*, s. 188–189: „[...] zdolność do błędu jest dla Kartezjusza nie tylko ułomnością, ale również świadectwem tego, że człowiek jest wolny, że jest istotą opierającą się na samej sobie”.

³⁴ Cyt. z Katona za: H. Arendt: *Wykłady o filozofii politycznej Kanta*. Tłum. P. Nowak. Warszawa 2012, s. 8.

atakuję łaskę«, żeby dotknąć tej niepojętej dla umysłu propozycji, którą streszcza słowo *free*, »wolny«³⁵. Ostatnie słowa Prospera: „My ending is despair unless it be relieved by prayer assaults mercy” prowadzą nas w rejony rozpacz (*despair*), dla której ulgą może być modlitwa, ale nie byle jaka, bo wykonująca szarżę na łaskę, boży dar, określający bożą wolność darowania i naszą wolność odpowiedzi na nią. Wyjątkowość tego zestawienia wynika ze skrzyżowania dwu wolności: ludzkiej i boskiej, na której przecięciu rodzi się zranienie, przestrzeń komunikacji bosko-ludzkiej, ale wspartej na zbrodni, a — jak pisał Bataille w tekście o Fryderyku Nietzsche — „»Komunikacja« to miłość, miłość zaś bruka tych, których jednoczy”³⁶. Komunikacja to całowanie Boga.

* * *

Czy człowiek judaszowy (jeśli można tak powiedzieć, skazując ten termin na niejaką tautologię) jest w mocy wypowiedzieć słowa Bataille’a: „Porzucam dobro i porzucam rozum (*sens*), otwieram pod stopami otchłan, od której oddzielała mnie aktywność i związane z nią mniemania. I naraz świadomość całościowości wydaje mi się rozpaczą i przesileniem. Gdy porzucam perspektywę czynu, objawia się moja doskonała nagość. Jestem w świecie bez schronienia, bez oparcia, zapadam się. Jedyne wyjście, jakie pozostało, to bezkresna niespójność, a tu tylko los może być przewodnikiem”³⁷. Słowa te wprowadzają nas w pewien eksperyment myślowy. W owo *ein* judasza, które liczy na dowolność i na los, które jakby najsilniej ujawnia się w słówku *gdzieNIEgdzie*, w którym owo NIE byłoby soczewką, przez którą podglądamy Boga, a jednocześnie pewną frywolną dowolnością usytuowania, i to naszego wspólnego, bosko-ludzkiego. Ciało Judasza, które „dzieje się tak blisko”, mogłoby być figurą, przez którą myślimy człowieka pokawałkowanego, który trwa pod całościującą łaską Boga. Wtedy ostatnim słowem nie może być rozpacz, lecz modlitwa, jakiej chciałby Prospero — która atakuje/godzi w łaskę i psalm, w którym Bóg przestaje być schronieniem; psalm, który godzi w sam dar miłosierdzia — „tak się nie kocha, tak się wódkę pije”.

³⁵ P. Brook: *Wolność i łaska. Rozważania o Szekspirze*. Tłum. A. Pokojka. Gdańsk 2014, s. 87.

³⁶ G. Bataille: *O Nietzschem...*, s. 181.

³⁷ *Ibidem*, s. 175.

Postscriptum

Niech będzie uchylony! Czy można wyobrazić sobie takie powitanie? Takie *salut*, które nie zbawia, które dzieje się „przed Zdrowaś”. A może byłoby ono zwyczajnie znamieniem zdekonstruowanej eufonii i prze-słyszania, moralności wyrastającej z ewiwokacji, z woalek brzmień? Tego nie wiem. Czytając książkę Stephena Hawkinga — astrofizyka i kosmologa — wyobrażenia prosi mnie o echolalię: pochwalony — uchylony — urojony, a „oczko judasza” chce zestawić z badanymi przez Hawkinga czarnymi dziurami, które „zachowują się jak ciała gorące i mają entropię”³⁸. Czarna dziura powstaje w wyniku wypalenia i zapadnięcia się gwiazdy. W czarnych dziurach gęstość materii jest nieskończona³⁹. Roger Penrose i John Wheeler zasugerowali, że istnieje kosmiczna cenzura: „natura jest pruderyjna i ukrywa osobliwości w czarnych dziurach, aby nie było ich widać”⁴⁰. Osobliwość w astronomii to miejsce, w którym gęstość materii jest nieskończona. Hawking badał zależności horyzontu zdarzeń — czyli tego, co otacza czarną dziurę i entropii samej dziury, chcąc dowieść tożsamości ich obu. „Jak zatem możliwe — pyta Hawking — żeby pozostałe po czarnej dziurze promieniowanie niosło wszystkie informacje o tym, co się na nią składało?”⁴¹. Sęk w tym, że owe informacje nie gubią się, ale też nie da się ich odzyskać w formie użytecznej. Hawking definiuje to tak: „Można to porównać do spalenia encyklopedii: informacje w niej zawarte [...] nie przepadły zupełnie, jeśli zatrzymamy cały dym i popiół, ale będzie je bardzo trudno odczytać”⁴².

Wszak czy horyzont zdarzeń judasza, jakim zdaje się być to, co dla nas rzeczywiste, nie byłby tożsamy z substancją entropii, w której skrywa się Osobliwość jak Bóg? „To co zbawia jest skryte”. Uchylenie się psalmu, jego zapadnięcie się, na skutek wypalenia, tworzyłoby szczególną genologiczną nieskończoność, w której z dymu i popiołu próbujemy odczytać substancję Boga. Trudne to zadanie.

³⁸ S. Hawking: *Moja krótka historia*. Tłum. A. Sobolewska. Warszawa 2013, s. 12.

³⁹ Ibidem, s. 80.

⁴⁰ Ibidem, s. 81.

⁴¹ Ibidem, s. 87.

⁴² Ibidem.